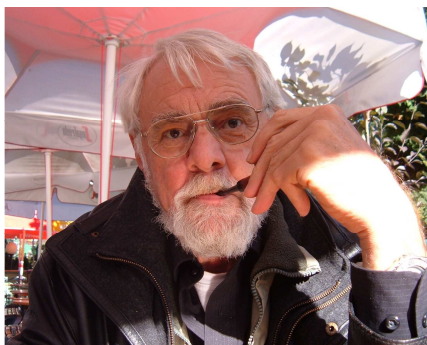


Zamyślenia



Polska, ale jaka? (4)

Ciąg dalszy wywiadu
Kazimierza Ivosse

z ks. dr. Ryszardem Iwanem
z Augsburga

Ks. Ryszard Iwan: – Chodzi też o to, aby zapanował wreszcie inny język w biurach, urzędach, fabrykach, kopalniach. Przecież zmierzacie ponoć do czegoś „lepszego”, pokażcie więc to... lepsze. Chrześcijańska koncepcja władzy implikuje więc określony sposób rządzenia społeczeństwem. Duch sprawiedliwości, miłości i prawdy najlepiej wyraża ów pożądany sposób. Nic też dziwnego, że kardynał Wyszyński tak mocno podkreślał potrzebę wspomnianych zasad w sprawowaniu władzy społecznej. Rządzenie według tych zasad wzbudza przecież zaufanie społeczne obywatela do władzy, co wpływa na współdziałanie stron w interesie dobra wspólnego oraz buduje pokój społeczny. Stąd też sprawiedliwość powinna zapanować głównie wobec tendencji do nierównego traktowania obywateli wierzących i niewierzących, prawda – wobec kłamliwej propagandy, którą podważa zaufanie do władzy i wyklucza odpowiedzialność obywatelską w interesie dobra wspólnego; miłość – w sytuacji poniżania godności człowieka oraz braku poszanowania praw. To ostatecznie oznacza demokratyzację życia, bez której niemożliwy jest proces odnowy państwa.

Kazimierz Ivosse: – *Wsluchując się w treść tego, co zostało powiedziane, przekonuję się, że program kardynała Wyszyńskiego był rzeczywiście „ostry”, głęboko uzasadniony naszą powojenną rzeczywistością. Nie brak też w nim uniwersalnych, ponadczasowych rozwiązań. Powiedz mi, co szczególnie sprawiło, że kardynał tak bardzo wówczas poruszał sumienia Polaków? Czy ten program nie jest aktualny do dziś?*

Ks. Ryszard Iwan: – Po pierwsze, chyba to, że jego postulaty potrafiły rodzić potrzebną nadzieję mobilizującą społeczeństwo do koniecznego zrywu w kierunku odnowy. Podjęcie tej drogi oznaczało realną szansę na zmianę ustroju państwa. Już rok 1956 wyraźnie pokazał, że w krajach dyktatury komunistycznej ujawniają się siły przeciwstawiające się systemowi dyktatury realnej i

szukające dróg do odzyskania demokracji. Potem, nie ulega wątpliwości, owe postulaty funkcjonujące w sferze świadomości społecznej w kierunku reform, miały wpływ na powstanie ruchu związkowego „Solidarność” i ukierunkowanie początkowego jego działania. Z kolei praktyczna realizacja odnowy bardziej leżała w gestii władzy państwowej. Naprawa państwa w koncepcji prymasa implikowała zatem zarówno pozytywne zaangażowanie państwa w kierunku wskazywanych przeobrażeń, jak i „Solidarności”, odczytywanej w początkowej fazie głównie jako gwarant owego zaangażowania. Po drugie, odnowę państwa wiązał kardynał z interwencją Kościoła, klasy robotniczej i władzy państwowej odnośnie do moralnej i politycznej strony przedsięwzięć i zadań państwa w sferze przebudowy jego struktur społeczno-gospodarczych. Naprawa tych struktur zmierzała do kształtowania takiego porządku społeczno-gospodarczego, który gwarantowałby możliwość wewnętrznego urzeczywistnienia duchowej wolności osoby, rodziny i narodu. Przejawem tego miało stać się nastawienie i działanie państwa w kierunku teocentryzmu, humanizmu, patriotyzmu i demokracji. Reforma struktur państwowych we wspomnianych kierunkach zmierzała nie tylko do eliminacji niesprawiedliwości życia społeczno-gospodarczego i błędów władzy państwowej, ale i do umocnienia samego państwa. Propagowane tendencje przeobrażeń miały zapewnić ład życia i współżycia społecznego. Cztery zaś podstawowe elementy tego ładu, hierarchicznie przyporządkowane: Bóg, człowiek, ziemia, władza, miały stanowić podstawę pożądanej w społeczności „harmonii Bożo-ludzkiej”. W takiej scenarii działania Kościół Wyszyńskiego znalazł się w sposób autentyczny w centrum walki o demokrację w naszej Ojczyźnie. Całe pokolenie kapłanów, jak ci wiadomo, było przygotowywane do roli obrońców wiary, obrońców tradycji narodowej i polskości przeciw ideologicznym zniewoleniom czy prosto mówiąc – przed zaborcą. Kościół – sprzymierzeniec narodu. Kościół prowadzący naród do wyzwolenia. Kościół wspierający pomocną dłonią szereg „Solidarności”. Kościół wspomagający elity. Kościół towarzyszący w cierpieniu więzonom politycznym, aż po umowę społeczną w Magdalence (1989). Czy potrzeba było czegoś więcej? Nic przecież tak nie jednocy, jak walka o wspólne ideały. Powiedzmy szczerze: racjonalnie, uczuciowo, emocjonalnie Kościół polski potrafił napełnić ufnością i nadzieją serca Polaków. We wspólnej, solidarnościowej pielgrzymce z narodem przez meandry powojennej historii, okazał się pomocny, mądry i przewidujący. Oczekiwanie i nadzieje społeczne z nim związane zostały w dużej mierze spełnione. Jego rolę w służbie narodu przypieczętuje okres, kiedy rzeczywiście potrafił poruszać sumienia rodaków, sumienia te wychowywać, kształtować, ukierunkowywać ku ideałom wolności i solidarności. Czyż zatem Kościół nie zdał chwalebnie tego egzaminu?

cdn.

Kalina Izabela Ziola

Gadanie

Jerzemu Szatkowskiemu

lubię te nasze rozmowy
zawsze za krótkie
zawsze niedokończone
pośród cieni
które wciąż tu żyją

wskrzeszasz tamten czas
i ludzi
których nie zdążyłam poznać
opowiadasz

i nie jest ważne
czy częściej mnie szampanem
czy herbatą z mlekiem

ważne są tylko słowa
krążące pomiędzy nami

zasłuchane kamienie
szeroko otwierają oczy

Prawda

prawda to biały kwiat
w dłoni kobiety
płonąca w nocnym mroku
szkarłatna sukniata
i cień smutku
w oczach

prawda to niespokojny sen
zranionego mężczyzny
czułość dotyku
nierozważne słowa
i zieloność spojrzenia

prawda to wiersz
którego nikt nie czyta
dłonie których nikt nie całuje
usta które milczą
i samotność
której nikt
nie pragnie już przerwać

Podróże

za oknami pociągu
przesuwa się film

odrapane dworce
straszą wybitymi szybami
z daleka wieże kościołów
wskazują niebo

o drewniane balustrady
opierają się zmęczeni podróżnicy
czekając na jeszcze jeden
pociąg donikąd

konduktor ze smutnym wąsem
podnosi rękę
daje znak odjazdu

patrzę przez okno pociągu
i nie wiem
na jakiej stacji muszę wysiąść
by dotrzeć do ciebie